

## Słowa, najpotężniejsza broń jaką odkryła Ludzkość

---

Słowa to najpotężniejsza broń jaką wymyślili ludzie... przeciw innym ludziom.

Od karabinów maszynowych, bomb i granatów różni tę bron jednak jeszcze coś – wcale nie trzeba używać jej by niszczyć. Przeciwnie, odpowiednio użyte mogą budować coś co jest wyjątkowe i ekscytujące.

Jestem psychologiem, zatem nawet jeśli nie pracuje patrzę na ludzi nieco inaczej niż każdy inny. To zboczenie zawodowe. Czytając [pewną interesującą książkę](#) odkryłam że jej autorowi przydarzyło się coś, co przydarzyło się również i mnie... i tu moje zboczenie dało znać o sobie. Umówiłam się z koleżanką w kawiarni w ciepły letni wieczór i z nudów zajęłam się obserwacją ludzi wokół. Moją uwagę przykuł jednak w pewnym momencie pewnie, zwyczajnie wyglądający mężczyzna.

W tym samym lokalu, na świeżym powietrzu przy stoliku obok mnie siedziała sobie pewna dzierlatka. Wcześniej pomyślałam sobie, że pewnie studiuje którąś z filologii: angielską, polską czy rosyjską. Młoda, szczupła i atrakcyjna z nieśmiałym spojrzeniem wyglądającym spod prostokątnych okularów w drucianych, srebrnych oprawkach.

Jej mowa ciała zdradzała, że czekała na kogoś i jak się potem okazało – był to inny student, jej kolega który wiele się jeszcze musi o kobietach nauczyć. Zanim się jednak pojawił stało się coś co mnie skłoniło do przeczytania kolejnej książki bo wydarzenie to mnie zafascynowało.

W pewnej chwili do stolika podszedł ów zwykły mężczyzna, siedzący dotąd przy barze zapłacił rachunek i wychodząc szepnął po drodze wychodząc coś dziewczynie w okularach na ucho, po czym ta zaprosiła go do siebie gestem ręki i zaciekawionym spojrzeniem.

I zaczęli rozmawiać – dla mnie jednak najstraszniejsze było to, że nie wiem o czym. Mogłam ich tylko obserwować. Widziałam wyraźnie jak w ciągu kilku minut na twarzy blondyneczki od niemal zupełnie obojętności pojawiło się zainteresowanie aby chwile później przejść w serię wyraźnych sygnałów ciała o seksualnej konotacji: rozchyliła usta, zaczęła dotykać swojego ciała i poprawiać włosy. Jej cera się zaróżowiła i zaczęła zachowywać się zupełnie inaczej, rozluźniona, wesoła, bawiąc się świetnie. Jej źrenice były rozszerzone tak, jak gdyby tajemniczy lowelas wstrzyknął jej litr atropiny. Widziałam, że jest podniecona.

Nagle on spojrzał na nadgarstek, nachylił się nad nią i szepnął kilka słów... które widać było wyraźnie że się jej nie spodobały, po czym szybko wstał i zrobił kro ku wyjściu. Blondi, chwyciła go za dłoń i napisała coś na serwetce po czym dała mu uśmiechając się i wciąż patrząc na niego jak na bóstwo a przecież żadnego bóstwa nie przypominał, co najwyżej bóstwo pospolitości... ale o takim nigdy nie słyszałam w żadnej mitologii. Facet podziękował, wyszedł i w zasadzie mogłabym swoją historie skończyć gdyby nie to, że jakiś czas potem czytając książkę pt. **Seksualny klucz do kobiecych emocji** zrozumiałam zachowanie tej dziewczyny.

Ten mężczyzna wykorzystał w fantastyczny sposób swój dar – magię słowa – i uczynił z niego broń potężniejszą niż cała armia Georg’a W. Bush’a. I założę się, że ta parka spotkała się jeszcze potem nie raz. Ten wyglądający na zupełnie zwykłego przypadkowy mężczyzna potrafił bowiem stosować magię słowa – a w jego ustach była to broń niesamowicie skuteczna i efektywna. Kiedy przyszedł po chwili, drugi – ten na którego czekała zachowanie blondyneczki znów uległo zmianie – i wtedy doszło do mnie, że ten z kolei choć fizycznie był o wiele bardziej atrakcyjny – musi się jeszcze bardzo dużo nauczyć...o słowach, kobietach i uwodzeniu.

[Agata Malwina Gartner](#)

---

Autor: Agata Malwina Gartner

Artykuł pobrano ze strony [eioba.pl](http://eioba.pl)